

Dariusz Łukasiewicz

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Ryszard Mordarski

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Poglądy filozoficzne Kazimierza Twardowskiego

Kazimierz Twardowski (1866–1938) należy do najważniejszych i najwszechstronniejszych postaci kultury polskiej I połowy XX w. Jest jednym z najznakomitszych polskich myślicieli; uczeń Franza Brentany; wybitny filozof i psycholog, niezrównany mistrz, nauczyciel i pedagog, ukazujący obowiązki uczonego w kontekście służby dla kraju i obywateli; twórca ośrodka pracy filozoficznej i naukowej zwanego Szkołą Lwowsko-Warszawską, gdzie skupił wokół siebie dużą grupę uczniów, badaczy i współpracowników, którzy realizowali jego program uprawiania filozofii oraz kultywowali styl pracy umysłowej, który charakteryzował się jasnością, ścisłością, metodycznością badań i dążeniem do rugowania mętnych i wieloznacznych pojęć.

W czasie swojej działalności na Uniwersytecie Lwowskim wykształcił znakomite grono polskich filozofów, stanowiących zwartą orientację intelektualną i duchową, która kształtowała polską scenę intelektualną przez cały wiek XX. W 1904 r. powołał Polskie Towarzystwo Filozoficzne, a od roku 1911 zainicjował wydawanie „Ruchu Filozoficznego” – czasopisma będącego szerokim forum wymiany myśli filozoficznej, informującego na bieżąco o stanie filozofii polskiej i europejskiej. Intensywna praca dydaktyczna nie pozwoliła mu na rozwinięcie swoich poglądów w sposób pełny i systematyczny, ale jego wkład w różne dziedziny filozoficzne pozostaje trwały i aktualny¹.

Szkicując bardzo ogólnie najważniejsze, naszym zdaniem, obszary dokonań ściśle filozoficznych i naukowych Kazimierza Twardowskiego, zwrócimy poniżej

¹ Interesujące szczegóły z biografii K. Twardowskiego można znaleźć w pracy pod redakcją Anny Brożek pt. *Kazimierz Twardowski we Lwowie. O wielkim uczonym, nauczycielu i obywatelu*, Oficyna Wydawnicza Epigram, Bydgoszcz, 2016.

uwagę zwłaszcza na jego poglądy metafizyczne, ontologiczne i epistemologiczne.

W metafizycznych koncepcjach Twardowskiego najbardziej znaczący jest postulat naukowości filozofii. Postulat ten jest oryginalny, ponieważ tym, co było typowe dla czasu, w którym działał Twardowski, było przeciwstawianie filozofii naukom lub marginalizacja filozofii do roli encyklopedycznej syntezy nauk szczegółowych, głównie przyrodniczych. W ujęciu Twardowskiego sama filozofia miała być nauką pojętą nie jako synteza wyników nauk przyrodniczych. Postulat naukowości filozofii nie miał wiele wspólnego z programem pozytywistycznym realizowanym z rozmachem w kulturze filozoficznej na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku. Metafizyka Twardowskiego była również w wyraźnej opozycji do projektów filozofii światopoglądowej, rozwijanych na początku wieku dwudziestego (Dilthey, Simmel). Filozofia w tym ujęciu nie miała być nauką, jak fizyka czy matematyka, lecz ekspresją osobowości i ducha epoki (*Zeitgeist*). Jeśli więc filozofia nie ma być ani encyklopedyczną syntezą wyników nauk przyrodniczych, ani przygodną, bo zależną od różnego rodzaju okoliczności, ekspresją osobowości, to musi we własnych dociekaniach posługiwać się metodologią naukową. Twardowski uważał za Brentanem, że metodologii takiej dostarcza psychologia, pojęta jednak jako psychologia opisowa, nie zaś eksperymentalna. Metoda psychologii opisowej polega głównie na analizie zawartości doświadczenia wewnętrznego, zarówno jego treści, jak i jego aktów, czyli czynności umysłowych. Metoda psychologii opisowej pozwala jednakże wyjść poza sferę mentalną i objąć analizą również dziedzinę przedmiotów doświadczenia zewnętrznego. Ta koncepcja analizy danych doświadczenia wewnętrznego i zewnętrznego staje się lepiej zrozumiała w kontekście fundamentalnej doktryny o intencjonalności świadomości, głoszonej najpierw przez Brentana i później Twardowskiego. Każdy akt świadomości jest skierowany na pewien przedmiot i ma taki przedmiot. Jeśli akt świadomości kieruje się na przedmioty należące do dziedziny pozaumysłowej, analiza psychologiczna obejmuje swoim zasięgiem przedmioty zmysłowe, a jeśli akt świadomości kieruje się na przedmiot umysłowy (zawartość umysłu), analiza psychologiczna (opis) obejmuje swoim zasięgiem przedmioty umysłowe. Była to dalece nieoczywista na tamte czasy koncepcja filozofii, której korzenie sięgają jeszcze doktryn scholastycznych, scholastycznego intencjonalizmu i realizmu. W praktyce badawczej dociekania filozoficzne obejmują zarówno dane doświadczenia wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Takie było pojęcie filozofii Twardowskiego (filozofii w sensie dystrybucyjnym). Z duchem epoki wspólne było to, że naukowe dociekanie miało być oparte na doświadczeniu, nie zaś na spekulacjach od niego oderwanych. Różnica zaś polegała na tym, że samo pojęcie doświadczenia nie było ograniczone do analizy wrażeń zmysłowych („elementów”) oraz że doświadczenie ma naturę korespondencyjną. Doświadczenie koresponduje z przedmiotem, ze światem i do świata odsyła, a nie zamyka się w sobie i nie ogranicza się do samych swoich treści. Teza realizmu typowa dla filozofii Twardowskiego

bardzo mocno kolidowała z tendencjami idealistycznymi ówczesnej filozofii, obecnymi zarówno w niezwykle wpływowych wówczas doktrynach neokantyzmu niemieckiego, jak i w nowych odsłonach pozytywizmu (empiriokrytycyzmu). Teza o korespondencyjnej naturze doświadczenia, stawiana i broniona na gruncie realizmu metafizycznego, miała dalsze i doniosłe konsekwencje. Język, za którego pomocą mówimy o świecie, wyprowadza nas poza własne granice i wskazuje na obiekty pozajęzykowe w relacjach semantycznych. Semantyka tego języka, czyli klasa znaczeń przyporządkowanych poszczególnym wyrażeniom językowym, ma swoje oparcie w dziedzinie zjawisk umysłowych (treści aktów świadomości) dostępnych dla badania w analizie psychologicznej. Taka mentalistyczna teoria znaczenia miała swoje silne, ale i też słabe strony, z których Twardowski zdawał sobie sprawę. Silną stroną, zwłaszcza gdy ujmijemy sprawę z punktu widzenia rozwoju idei semantycznych w polskiej filozofii analitycznej, był referencyjny, intencjonalny charakter języka (język, który mamy, nadaje się do mówienia o świecie pozajęzykowym), a słabą – groźba psychologizmu polegająca na chwiejności znaczenia. Brak stabilności w relacjach semantycznych, skłonił Twardowskiego do poszukiwania coraz bardziej odpsychologizowanych treści mentalnych, doprowadzając go do koncepcji czynności i wytworów. Nie wchodząc w dalsze szczegóły tej koncepcji i nie wdając się w oceny, na ile była ona już wolna od psychologizmu, trzeba raz jeszcze zaznaczyć, że Twardowski miał świadomość zagrożeń psychologizmu i dążył do ich przewyciężenia. Było to zapewne ważne, ponieważ tworzyło korzystny klimat dla rozwoju semantyki i logiki, dla których przedmiotem analizy były zdania i ich zewnętrzne relacje. Zdania zaś traktowano jako obiekty ontologicznie stabilne (sądy, abstrakcyjne treści świadomości), czy wyrażenia językowe jako obiekty intersubiektywnie dostępne.

Postulat naukowego pojmowania filozofii na tle epoki, w której był głoszony, jawi się jako oryginalny i śmiały, nie jest przejawem minimalizmu spychającego filozofię poza margines badań naukowych. Wprawdzie sam Twardowski go nie sformułował, gdyż projekt naukowej filozofii opartej na psychologii deskryptywnej zgłosił Brentano, ale Twardowski projekt ten podjął i wytrwale go bronił, zaszczipiając pokoleniom swoich uczniów i następców.

Osobnym zagadnieniem zasługującym na choćby krótkie ujęcie jest stosunek Twardowskiego do światopoglądu. Z koncepcji filozofii naukowej wyprowadzalne było następstwo, że zagadnienia takie, jak: początek wszechświata, sens i cel życia, istnienie i natura Boga czy nieśmiertelność duszy, nie należą do filozofii pojętej naukowo i nie powinny być przedmiotem dociekań filozoficznych. Nie należą one do filozofii naukowej, ponieważ nie leżą w zasięgu doświadczenia wewnętrznego lub/i zewnętrznego. Tradycyjnie zagadnienia takie stanowiły część metafizyki, zatem wyłączenie ich poza obręb filozofii naukowej sytuowało metafizykę, a przynajmniej jej tradycyjnie istotną część, poza nauką, ale nie w opozycji do nauki. Twardowski i jego szkoła nie uznali zagadnień metafizycznych ani za bezsensowne, ani za bezwartościowe. Miały sens w tym znaczeniu, że twierdzenia metafizyczne

nie redukowały się do zbioru uczuć czy emocjonalnych postaw, które mogłyby wzbudzić u osób odnoszących się do nich. Były wartościowe, ponieważ dla wielu osób stanowiły i wciąż stanowią zbiór przekonań, ważnych dla kierowania postępowaniem i formułowania ocen. O tym, że dla Twardowskiego przekonania metafizyczne mają sens, świadczyć może to, że dopuszczał możliwość racjonalnej ich dyskusji i krytyki². Wierzył też w możliwość unaukowania światopoglądu religijnego, choć nie realizował tego projektu sam, wyjąwszy młodzieńczą jeszcze próbę dowiedzenia nieśmiertelności duszy środkami samej tylko filozofii³. Nie wierzył jednak w możliwość osiągnięcia jedynie słusznego naukowego poglądu na świat. Nie uważał więc światopoglądu ani za wytwór skrajnie subiektywny, a przez to leżący poza wszelką dyskusją filozoficzną, ani za skrajnie obiektywny, a przez to za narzucający się z koniecznością każdemu w sposób oczywisty. Poglądy jego były w tej sprawie dość wyważone, aczkolwiek nie były wolne od trudności⁴. Zwłaszcza pogląd, że filozof o orientacji naukowej powinien w kwestiach światopoglądowych zasadniczo milczeć, może rodzić wątpliwości, łącznie z pytaniem o spójność tego rodzaju stanowiska. Nie jest to jednak jakaś trudność nie do usunięcia, próby jej pokonania podejmowane były przez kolejne pokolenia badaczy związanych ideowo ze szkołą Twardowskiego, o czym poucza dobitnie chociażby przykład Koła Krakowskiego⁵.

Istotne i własne, a nie jedynie przejęte od swego nauczyciela Brentany, osiągnięcia filozoficzne miał Twardowski w dziedzinie ontologii i epistemologii. W ontologii bronił rozróżnienia pomiędzy aktem, treścią a przedmiotem przedstawienia, stojąc konsekwentnie na gruncie intencjonalności aktów świadomości. Każdy akt świadomości ma swój przedmiot, także nawet taki akt, który kieruje się na obiekty sprzeczne (kwadratowe koło) lub fikcyjne (Hamlet). Ważna jest tu obserwacja, że cechy mentalnej reprezentacji przedmiotu nie są cechami samego przedmiotu i odwrotnie (przedstawienie kwadratowego koła samo nie jest ani kwadratowe, ani koliste). Istnieją więc akty o treści reprezentującej nieistniejące przedmioty sprzeczne i dlatego nie istnieją intencje bezprzedmiotowe. Przedmiot nieistniejący jest kategorią ontologii Twardowskiego torującej drogę ogólnej teorii przedmiotu Alexiusa Meinonga – innego z ówczesnych uczniów Brentany. Teoria przedmiotów była swego rodzaju nowością ontologiczną tamtego czasu, do której powstania Twardowski znacząco się przyczynił. Wprawdzie w semantyce Twardowski stał na dość miękkim i niepewnym gruncie psychologizmu, w on-

² Por. J. Woleński, *Filozoficzna Szkoła Lwowsko-Warszawska*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, 1985, s. 39.

³ A. Brożek, *Kazimierz Twardowski o problemie psychofizycznym i nieśmiertelności duszy*, „Studia z Filozofii Polskiej”, T. 4, 2009, s. 13-24.

⁴ Zagadnienie światopoglądu w filozofii Twardowskiego omawia szeroko i szczegółowo Ryszard Kleszcz w monografii *Metoda i wartości. Metafilozofia Kazimierza Twardowskiego*, Wydawnictwo Semper, Warszawa 2013, zwłaszcza rozdz. VI.

⁵ Por. D. Łukasiewicz, R. Mordarski (red.), *Poza logiką jest tylko absurd. Filozofia Józefa Marii Bocheńskiego OP*, Fundacja Dominikańskie Studium Filozofii, Kraków, 2014.

tologii zajął pozycję skrajnego realizmu, pozwalając na uznawanie przedmiotów nieistniejących, nieredukowalnych do żadnych treści mentalnych⁶. Ta kombinacja intencjonalizmu i realizmu ontologicznego mogła wzmacniać tendencje antypsychologiczne nie tylko w myśli samego Twardowskiego, ale też u jego uczennic i uczniów. Uznanie przedmiotów nieistniejących i sprzecznych nie implikowało w żadnym razie u Twardowskiego porzucenia rygoru racjonalnej analizy i krytyki naukowej, co widać dobrze na znanym przykładzie analizy słowa „nic”. Słowo ‘nic’ nie jest nazwą, nie posiada samodzielnie żadnego znaczenia ani żadnych desygnatów, jest raczej spójnikiem zdaniotwórczym jednoargumentowym. Zdanie „Nic nie jest wieczne” znaczy „Nieprawda, że istnieje coś wiecznego”. Przykład ten ilustruje też metodę Twardowskiego, w której analiza semiotyczna znalazła użytek ontologiczny i epistemologiczny. Dopuszczając przedmioty sprzeczne lub niepełne do teorii, Twardowski nie popadł w niejasności znaczeniowe typowe dla rozważań w stylu Hegla czy Heideggera, lecz włączył się w dyskusję nad naturą rzeczywistości i jej prawami. Problematyka ta jest wciąż żywa i aktualna zarówno w fizyce, jak i w teorii sztuki, oraz teologii racjonalnej.

W teorii poznania najbardziej doniosły, naszym zdaniem, wydaje się wkład Twardowskiego do obrony aletycznego absolutyzmu, czyli przekonania, że twierdzenie (sąd) prawdziwe jest prawdziwe zawsze i wszędzie i że nie ma wobec tego prawd względnych. Broniąc absolutyzmu prawdy Twardowski, mierzył się ze współczesnymi koncepcjami relatywistycznymi pragmatyzmu, konwencjonalizmu (fikcjonalizmu) i subiektywizmu. Iluzja aletycznego wariabilizmu (zmienności prawdy) najczęściej bierze się z pomieszania powiedzeń (wyrażeń okazjonalnych i kontekstowych) z twierdzeniami, czyli wypowiedziami jednoznacznymi, wolnymi od zmiennych i wyrażeń wieloznacznych. Jest tylko kwestią precyzji, jasności języka i bieżących potrzeb komunikacyjnych, czy mamy do czynienia z powiedzeniem (funkcją ze zmiennymi „Dzisiaj pada deszcz w Bydgoszczy”) czy ze zdaniem (wyrażeniem pozbawionym zmiennych: „16 czerwca 2018 pada deszcz w Bydgoszczy”). Tylko powiedzenia zmieniają wartość logiczną, ale tylko twierdzenia (sądy) są pierwotnym i właściwym podmiotem wartości logicznych. Z faktu, że istnieją powiedzenia i prawdy względne do nich przyporządkowane, nie wynika, że nie istnieją prawdy absolutne. Pojęcia prawdy absolutnej osadził Twardowski w tradycji filozofii klasycznej, rozumiejącej prawdziwość jako zachodzenie zgodności między przekonaniem a światem. Zgodność tę zaś rozumiał w duchu Brentany jako zgodność między uznaniem przedmiotu sądu a jego istnieniem: sąd *a* istnieje jest prawdziwy, wtedy i tylko wtedy gdy *a* istnieje. Rozważania Twardowskiego nad naturą prawdy miały zapewne wielką siłę inspirującą, skoro powracano do tej problematyki wśród jego uczniów bardzo często. Czy prawdziwe są zdania o przyszłości pytano (Leśniewski, Kotarbiński,

⁶ Na temat ontologii Kazimierza Twardowskiego pisze Jacek Jadacki w artykule pt. *Semiotyka deskryptywna Kazimierza Twardowskiego. Baza metafizyczna. Rekonstrukcja teorii*, „Edukacja Filozoficzna”, vol. 10, 1990, s. 235-263.

Łukasiewicz); czy prawdziwość nie implikuje sprzeczności, czy i jak można w sposób niesprzeczny używać predykatu prawdziwy (Leśniewski), czy można w sposób logicznie poprawny zdefiniować filozoficzne pojęcie prawdy obecne w klasycznej filozofii (Tarski). Jak wiadomo uznano, że można zarówno używać niesprzecznie pojęcia prawdy, jak i zdefiniować to pojęcie w duchu zgodnym z intuicją klasycznej teorii poznania (Tarski podał definicję następującą: zdanie jest prawdziwe, gdy jest spełnione przez każdy nieskończony ciąg przedmiotów). Spełnione przez każdy ciąg przedmiotów znaczy tyle, że prawdziwe w każdych okolicznościach, lub niezależnie od okoliczności, co spełniało aletyczne intuicje Twardowskiego⁷. Można spekulować, co by było z teorią semantyczną prawdy Tarskiego, gdyby nie intuicje aletyczne Twardowskiego? Powstałaby czy nie powstałaby, a może ktoś inny i gdzie indziej doszedłby do jej sformułowania? Trzymając się jednak faktów, Tarski doszedł do swoich wyników w szkole uformowanej przez Twardowskiego, a Twardowski bronił aletycznego absolutyzmu. Trudno bronić hipotezy, o ile ktokolwiek chciałby to czynić, że Twardowski nie miał żadnego wpływu na powstanie teorii Tarskiego. Przeciwnie przyczynił się on choćby do niej w ten sposób, że stworzył aletyczny klimat, czyli atmosferę, w której zagadnienie prawdy było ważne i szeroko dyskutowane i że była to dyskusja wpisana w tradycję klasycznej teorii prawdy.

Drugorzędnym może z punktu widzenia samej teorii prawdy, ale bardzo charakterystycznym rysem dociekań epistemologicznych Twardowskiego była idiogeniczna koncepcja sądzenia i sądów. Sądzenie polega na uznawaniu lub odrzucaniu istnienia przedmiotu przedstawionego. W tej sprawie Twardowski zachował wierność wobec doktryny Brentany, porzucając klasyczną (allogeniczną) koncepcję Arystotelesa. Wedle tej ostatniej sądzenie polega na zestawianiu i wiązaniu pojęć w strukturę propozycjonalną, czyli wyrażalną w zdaniach. Dla wydania sądu nie jest ani konieczne, ani wystarczające wiązanie ze sobą pojęć. Nie jest to konieczne, ponieważ istnieją sądy jednoskładnikowe i nie jest wystarczające, ponieważ sąd jest czymś więcej niż zestawieniem pojęć. Sąd wymaga asercji. Do konsekwencji tej koncepcji należało odrzucenie predykatywnej teorii istnienia, czyli tezy ontologicznej, że istnienie jest cechą i w wersji aksjologicznej, że wartości są cechami. To pierwsze ustalenie miało znaczenie np. dla krytyki dowodu ontologicznego, a drugie dla krytyki naturalistycznych stanowisk w metaetyce (skoro wartości nie są cechami, to nie są cechami naturalnymi ani supranaturalnymi ocenianych obiektów)⁸. Idiogeniczne intuicje Twardowskiego znalazły konfirmację w interpretacjach pojęć logicznych (kwantyfikator egzystencjalny, spójnik asercji) i odwrotnie pojęcia logiczne znalazły interpretację w intuicjach idiogenicznych⁹.

⁷ Por. J. Woleński, *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, PWN, Warszawa 1985, s. 167.

⁸ Zob. D. Łukasiewicz, *Ontologiczne podstawy aksjologii T. Czeżowskiego*, „Filo-Sofija”, vol. 8, 2008, s. 155-177.

⁹ D. Łukasiewicz, *Brentanian Philosophy and Czeżowski's Conception of Existence*, [w:] A. Chrudzinski and D. Łukasiewicz (eds.), *Actions, Products and Things. Brentano and Polish Philosophy*, Ontos Verlag/Frankfurt, s. 183-215.

Był to jeszcze jeden przykład pewnego typu współzależności filozofii i logiki, która wyłaniała się wraz z rozwojem szkoły Twardowskiego, nadając jej wyjątkowy charakter. Przez powiązanie logiki z filozofią szkoła Twardowskiego nie była antymetafizyczna ani spekulatywna.

Sama koncepcja filozofii Twardowskiego i jego szczegółowe twierdzenia filozoficzne w ramach ontologii, epistemologii, filozofii języka i umysłu, mogą wydać się współczesnym już przebrzmiałe, anachroniczne i nie do pogodzenia ze stanem współczesnej wiedzy, nie tylko filozoficznej (o ile takie pojmowanie jest w ogóle uprawnione). Dane doświadczenia wewnętrznego są pozbawione, obiektywnego znaczenia poznawczego, nawet jeśli przyjąć istnienie takiej sfery zjawisk jak zjawiska umysłowe. Dla współczesnych liczą się bowiem nie relacje z introspekcji, ale pomiary stanów mózgu wyrażone w korelacjach między liczbami. Mitem dla współczesnych jest transparentność języka i jego zdolność do adekwatnej reprezentacji obiektywnej rzeczywistości¹⁰. Mitem są dane doświadczenia wewnętrznego i mitem jest obiektywność doświadczenia zewnętrznego. Do sfery mitologicznej zaliczają się poznawcze ideały szkoły Twardowskiego – prawda absolutna i obiektywne dobro, nie wspominając o kanonach piękna obiektywnego. Język i poznanie uwikłane są w sieć najróżniejszych zależności, które nie tyle nawet deformują obraz świata, lecz ten obraz świata wytwarzają według zmiennych reguł języka i presji środowiska zarówno przyrodniczego, jak i kulturowego. Warto jednak pamiętać, że założenia i ideały bliskie Twardowskiemu spotykały się z krytyką i odrzuceniem ponad sto lat temu ze strony przedstawicieli ówczesnych nurtów i tendencji filozoficznych, a mimo to trwano przy nich, prowadząc badania, nie tylko nad rachunkami logicznymi czy teorią semantyczną prawdy, ale etyką dedukcyjną (Czeżowski, Kotarbiński), estetyką (Tatarkiewicz) czy teologią racjonalną (Bocheński).

Zebrane w tym tomie teksty są owocem ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. „Kazimierz Twardowski – Mistrz i nauczyciel”, która odbyła się w dniach 20–22 października 2016 r. w Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy dla uczczenia rocznicy 150-lecia urodzin założyciela Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

W otwierającym tom esaju pt. „Jeszcze o jasności myśli i mowy” Jacek Jadacki nawiązuje do krótkiego tekstu Kazimierza Twardowskiego *O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym* z 1919 r., uznając go za tekst bardziej propagandowy niż programowy. Autor poddaje ten tekst szczegółowej analizie krytycznej, zastanawiając się, na czym dokładnie polega postulat „jasności” oraz czy niejasność (wieloznaczność) myśli zawsze jest wadą. Stwierdza, że antonimem „jasności” jest wedle Twardowskiego „mętność” i odnoszące się do nich odpowiednio: „przejrzystość”/„nieprzejrzystość”; „łatwość”/„trudność”; „prostota”/„zawilność”. Następnie autor wylicza piętnaście przedmiotów, którym Twardowski przypisuje

¹⁰ R. Rorty, *Filozofia a zwierciadło natury*, przeł. M. Szczubińska, Wydawnictwo Spacja, Warszawa 1994.

„jasność”/„niejasność”. Listę tę redukuje do czterech grup: (1) przedmiotów filozoficznych; (2) zagadnień filozoficznych; (3) myśli filozofów; (4) językowego wyrazu tych myśli. Szczególną uwagę autor poświęca grupie 3. i 4. Zastanawia się zatem, kiedy niejasne jest myślenie, a kiedy wypowiedź. Zdaniem autora niejasne myślenie jest nieporządne, tzn. niepełne, chwiejne, mętne lub nieprzejrzyste; natomiast niejasna wypowiedź jest niezrozumiała, tzn. wadliwa syntaktycznie. W końcu autor zastanawia się również nad relacją między niejasnością mowy i myśli a złożonością świata, o którym mówimy oraz nad problemem, czy głębia myśli musi z konieczności wiązać się z jej niejasnością. Dochodzi do wniosku, że są myśli głębokie i zarazem jasne oraz wyrażone w jasnym i klarownym języku.

W kolejnym tekście Marek Pepliński z perspektywy klasycznej koncepcji filozofowania analizuje warunki, jakie Twardowski nakładał na naukowość metafizyki i pokazuje, że chociaż w większości przypadków były one słuszne, to nie dowodziły, iż nie mogą być spełnione przez metafizykę. Autor odwołuje się do współczesnej metafizyki analitycznej, w której istnieją liczne przykłady, że możliwa jest metafizyka jako nauka. Następnie argumentuje, że Twardowski nie uzasadnił swojej oceny, jakoby stanowiska metafizyczne, które zaliczał do filozofii światopoglądowej, nie mogły być naukowo uzasadnione, przy różnych sposobach rozumienia, czym takie naukowe uzasadnienie powinno być. Nie uwzględnił np. niededukcyjnego, a więc redukcyjnego pojmowania filozofii metafizycznej, gdzie mimo tego, że dopuszcza się pluralizmu wyjaśnień metafizycznych i nie przymusza się nikogo do przyjęcia za prawdziwe jednego stanowiska, to uprawianie metafizyki ma wartość obiektywną. Konkluzją artykułu jest zatem stwierdzenie, że Twardowski popełnił błąd, negatywnie oceniając metafizykę i odrzucając koncepcję filozofii otwartej na problemy światopoglądowe.

Stefan Konstańczak w tekście „»Oby nie gasła pochodnia myśli filozoficznej« – spotkania uczniów Twardowskiego w rocznicę śmierci Mistrza” zastanawia się, czy Szkoła Lwowsko-Warszawska była zwartą formacją intelektualną. Uczniowie przejęli od Twardowskiego podobne poglądy na filozofię oraz określony styl myślenia, organizowany przez jednoznacznie zdefiniowane narzędzia metodologiczne, ale sami nie pozostawili po sobie jednolitej spuścizny filozoficzno-naukowej. Szkoła kierowana przez Twardowskiego była zatem instytucjonalnie zorganizowanym środowiskiem filozoficznym, wiernym wspólnej metodzie i wspólnemu językowi filozofowania, a nie jakiejś ściśle określonej doktrynie filozoficznej. Co więcej, jeszcze przed śmiercią Mistrza uczniowie zaczęli dzielić się na dwie frakcje: nurt logistyczny organizowany przez Jana Łukasiewicza i nurt tradycyjny kierowany przez Romana Ingardena. Sam Tadeusz Kotarbiński definiował w tym okresie rozłam szkoły na dwa obozy: 1. Szkoła Lwowska miała być kontynuatorką fenomenologii niemieckiej i neopozytywizmu austriackiego; 2. Szkoła Warszawska miała kultywować polski nurt analityczny. Jednak – jak wskazuje autor – śmierć Twardowskiego w 1938 r. zaczęła na powrót integrować

uczniów wokół ideału Mistrza i Nauczyciela. Zorganizowano zjazd uczniów w pierwszą rocznicę śmierci Twardowskiego, aczkolwiek kolejne zjazdy nie doszły do skutku z powodu wybuchu wojny. Po wojnie tradycję zjazdów kontynuowała we Wrocławiu Helena Słoniewska, choć z powodu cenzury komunistycznej w bardzo ograniczonym – często ściśle prywatnym – gronie. W latach 50. XX w. uczniowie Twardowskiego nie tylko wyrażali troskę o ochronę i kontynuację dorobku naukowego szkoły, lecz musieli również zaangażować się w obronę dobrego imienia Mistrza i ideałów szkoły przed atakami polskich marksistów. Zdaniem autora, wszystkie te działania nie tylko skonsolidowały uczniów Twardowskiego wokół ideałów szkoły, ale również przyczyniły się do stworzenia w Polsce swego rodzaju mitu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

Janusz Maciaszek w artykule „Prawda absolutna a prawda w języku” krytycznie analizuje tekst Twardowskiego „O tak zwanych prawdach względnych” pochodzący z 1900 r. Twardowski podał tam argumenty na rzecz tezy, iż prawda, skoro rozumiana jest jako cecha sądów, może być tylko absolutna, a nigdy względna, gdyż sądy są albo prawdziwe, albo fałszywe. Stanowisko Twardowskiego dotyczy koncepcji prawdy, którą – zdaniem autora – definiował on w duchu bardzo bliskim koncepcji klasycznej (Arystotelesowskiej), co pozwalało mu unikać zrelatywizowania prawdziwości sądów do kryteriów prawdziwości, które implikuje korespondencyjna definicja prawdy (podobnie jak Twardowski postępował Frege). Jednak stanowisko Twardowskiego dotyczy również rozumienia znaczenia, które definiował w duchu psychologizycznym. Następnie autor omawia argumenty ze zdań okazjonalnych i zdań eliptycznych oraz argument z obszaru metodologii nauk na rzecz względności prawdy. W ostatniej części artykułu autor analizuje inny sposób zrelatywizowania, polegający na zrelatywizowaniu jej do języka. W tym celu odwołuje się do dyrektywnej teorii znaczenia Kazimierza Ajdukiewicza oraz do semantycznej definicji prawdy Alfreda Tarskiego, które relatywizują prawdę do języka w sposób możliwy do zaakceptowania.

W kolejnym artykule Marek Lechniak zajmuje się ontologią przekonań, która bierze swój początek w teorii sądu wypracowanej przez Twardowskiego. Autor zauważa, że już we wczesnych pismach, począwszy od prac z 1894 r., Twardowski zajął się teorią sądu i problematyką sądenia, wprowadzając różnego typu użyteczne rozróżnienia dotyczące rozumienia natury sądu. Kolejni przedstawiciele szkoły rozwijali teorię przekonań, aplikując ją do problemu wątpienia i przypuszczenia (W. Auerbach) lub charakteryzując ją przez takie cechy jak: jakość, wartość logiczną i emocjonalną, przedmiot, postawę psychiczną oraz treść, czyli sąd zawarty w przekonaniu (T. Czeżowski). Zwieńczeniem przedwojennego dorobku szkoły była teoria przekonań opracowana przez Władysława Witwickego, który charakteryzował przekonanie jako psychiczny akt uznania; różny od przedstawienia; mający swój wyraz w zachowaniach lub zdaniach; którego stanem pośrednim jest supozycja, różniąca się od przekonania stopniem pewności. W okresie powojennym polscy autorzy, którzy podjęli refleksję nad zagadnieniem

przekonań – w odróżnieniu od anglosaskiej koncepcji przekonania jako postawy propozycjonalnej – przyjęli sądzeniową koncepcję przekonania Brentany-Twardowskiego. Zdaniem autora, wypracowali oni spójną teorię przekonania, ujmując przekonanie jako stan umysłowy podmiotu będącego w dyspozycji do aktu uznania za istniejący, jakiegoś przedmiotu lub stanu rzeczy. Przy czym jest to dyspozycja do wydawania sądów pewnych, a więc niestopniowalnych.

Maciej Chlewicki przedstawia w swoim artykule wkład Twardowskiego do współczesnej epistemologii. Autor polemizuje z tezą, że koncepcja epistemologii Twardowskiego ukształtowała się już we wczesnym okresie jego twórczości, gdy pisał klasyczne prace zaliczane powszechnie do epistemologii. Wydaje się bowiem, że koncepcja epistemologii u Twardowskiego wyraźnie ewoluowała, choć przez cały czas miał problemy z określeniem filozoficznego statusu epistemologii, gdyż ciągle ciążył nad nim duch Brentany, który nie pozwolił mu uwolnić się od psychologizmu w kwestii relacji psychologii do epistemologii. Z jednej strony wyraźnie uznawał psychologię za naukę podstawową dla filozofii, która stanowiła naukę pierwszą dla wszystkich dyscyplin filozoficznych, z drugiej natomiast utrzymywał, że filozofia zajmuje się badaniem przedmiotów umysłowych, danych w doświadczeniu wewnętrznym. Nawet rozróżnienie na czynności i wytwory poznania pozostawało w horyzoncie psychologizmu, ponieważ miały one dla niego psychiczną naturę i nie istniały samodzielnie. Dopiero w późnym okresie swej twórczości Twardowski wyraźnie przyznał wytworom cechę obiektywności (prawdziwość bądź fałszywość), której nie mają czynności. Pozwoliło to na wyraźne odróżnienie epistemologii od psychologii i ostatecznie wyzwoliło Twardowskiego od psychologizmu. Tym samym naczelnym zadaniem epistemologii stało się ustalenie warunków prawdziwości sądów z perspektywy zagadnienia prawdy.

W kolejnym tekście Jarosław Mrozek, nawiązując do znanego artykułu Kazimierza Twardowskiego „O naukach apriorycznych, czyli racjonalnych (dedukcyjnych), i naukach aposteriorycznych, czyli empirycznych (indukcyjnych)”, pisze o koncepcji nauk indukcyjnych. Twardowski stał na stanowisku indukcjonizmu, uznając, że metodę indukcyjną można stosować z pożytkiem również w dociekaniach filozoficznych, dzięki czemu filozofia uzyska status nauki. W jego przekonaniu procedura indukcjonizmu polega na wyprowadzeniu ze zdań obserwacyjnych ogólnych prawidłości, zwanych prawami, które z kolei są potwierdzane i uzasadniane przez kolejne obserwacje. Zdaniem autora, Twardowski nie rozwiązał jednak tzw. problemu indukcji, który polega na nieuprawnionym tworzeniu uniwersalnych praw na podstawie skończonej liczby przypadków. Brało się to z tego, że pojmował on uzasadnienie indukcyjne w uproszczony sposób i nie do końca zdawał sobie sprawę z tego, że te same świadectwa obserwacyjne w zależności od przyjętej teorii wyjaśniającej mogą prowadzić do różnych przewidywań. Prowadziło to do błędnej koncepcji nauki szukającej wyjaśnień nie w odpowiedzi na problemy, lecz na podstawie przeprowadzonych obserwacji. Próbował sobie z tym poradzić J. Łukasiewicz, proponując wariant tzw. indukcji interwencyjnej,

która była przypadkiem ukrytej redukcji i polegała na poszukiwaniu racji logicznych dla zdań obserwacyjnych. Natomiast współcześni indukcyjniści próbują wyeliminować problem indukcji poprzez wyprowadzenie nowych metod probabilistycznych oraz wypracowanie logiki indukcji, która ma być sposobem wnioskowania równie niezawodnym jak dedukcja. Warto jednak podkreślić, że ostre odróżnienie nauk indukcyjnych i dedukcyjnych dokonane przez Twardowskiego oraz położenie nacisku na aspekt metodologiczny tego podziału, podkreślające, że nie tyle dochodzenie do nowych twierdzeń, co raczej sposób ich uzasadniania jest podstawowym celem nauki, stanowi istotny wkład do zrozumienia problemu współczesnego indukcyjonizmu.

Piotr Janik omawia tekst Twardowskiego „O czynnościach i wytworach” z perspektywy fenomenologicznej. Uznaje, że znane rozróżnienie Twardowskiego na czynności i wytwory powinno być traktowane raczej jako użyteczna metafora niż ściśle kryterium metodologiczne. Znaczenie tego rozróżnienia ma bowiem swoje źródła w sporach ontologicznych i epistemologicznych, które były żywe w czasach Twardowskiego (np. w neokantyzmie badeńskim W. Windelbanda i H. Rickerta). U Twardowskiego najważniejszy swój sens rozróżnienie to ma jako wyraz przewyciężenia przez niego psychologizmu. Następnie autor analizuje to rozróżnienie w kontekście teorii świadomości Edmunda Husserla. Husserlowskie odróżnienie aktu, treści i przedmiotu przedstawienia, podobnie jak interpretacja zjawisk psychicznych i fizycznych Brentana, czy odróżnienie ducha subiektywnego (psychiczności) i ducha obiektywnego (świadomości) przez Edith Stein, mają zdaniem autora bardzo wiele wspólnego z odróżnieniem czynności i wytworów przez Kazimierza Twardowskiego. Co prawda rozróżnienie to odegrało pewną rolę w debatach nad statusem nauk humanistycznych oraz o naturze psychologii, ale z fenomenologicznego punktu widzenia nie można się nim posługiwać w sposób ścisły, lecz raczej jako pewnego rodzaju konceptualną metaforą w sensie George’a Lakoffa i Marka Johnsona.

Gerard Dmucha przypomina nam sylwetkę Zbigniewa Jordana, uznawanego za wzorcowego kontynuatora i propagatora tradycji i programu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. W interpretacji tego myśliciela postać Twardowskiego można scharakteryzować jako osobę o wyjątkowej wiedzy, zaangażowanego pedagogicznie nauczyciela nowych pokoleń filozofów, wybitnego organizatora życia naukowego oraz wzór postaci typu sokratycznego. Jordan podkreśla, że szkoła kierowana przez Twardowskiego była ośrodkiem pluralistycznym, w którym badacze deklarowali wierność metodzie ścisłego myślenia, a nie przywiązanie do jednego światopoglądu. Ponadto Jordan proponuje periodyzację dorobku Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, dzieląc ją na dwa okresy: Szkoła Lwowska (1895–1918) to okres psychologizmu rozumianego w ten sposób, że przedmiot badań musi być najpierw uchwycony przez akt przedstawienia, i dopiero z tej perspektywy poddany dalszym badaniom; Szkoła Warszawska (1918–1939) to okres badań logicznych i językowych prowadzonych przez uczniów Twardow-

skiego: Łukasiewicza, Ajdukiewicza i Kotarbińskiego oraz ich wychowanków. Jednak w obu okresach występowały pewne cechy stałe, świadczące o ciągłości szkoły: była to metoda ścisłego myślenia stosowana do starannej analizy wybranych problemów.

Bogdan Musznicki pisze o wpływie filozofii na kształtowanie się poglądów w kwestii statusu psychologii u Kazimierza Twardowskiego i Adama Mahrburga. Obaj autorzy rozwijali swoje poglądy w czasach dynamicznego rozwoju psychologii, gdy kształtował się przedmiot i metodologia tej nowej nauki. Twardowski był pod wpływem poglądów na psychologię zaczerpniętych od Franza Brentany, a Adam Mahrburg ukształtował swoje poglądy podczas studiów u Wilhelma Wundta. Stąd też inaczej postrzegali przedmiot i możliwości psychologii jako nauki. Twardowski patrzył z perspektywy filozoficznej, poszerzając zakres poznania filozoficznego o problematykę psychologii. Toteż podchodził on do problemów psychologii z założeniem, że procesy psychiczne i duchowe oraz ich wytwory mają naturę filozoficzną, nie są więc objawem życia fizjologicznego, gdyż brak im znamion dostępnych obserwacji zewnętrznej. Mahrburg natomiast uznawał filozofię jedynie za teorię nauki, która wypracowuje metody i techniki badawcze, stosowane jako narzędzia poznawcze we wszystkich naukach. Psychologia, badając zjawiska i procesy ludzkie (uczucia, pragnienia, pożądania, emocje), jest nauką przyrodniczą, eksperymentalną i doświadczalną (opartą na doświadczeniu wewnętrznym). Usiłując wykryć ogólne prawa i powszechne zależności zjawisk psychicznych, posługuje się narzędziami poznawczymi filozofii. Postulował zatem wypracowanie nie tylko filozoficznej metodologii psychologii, ale również metodologii empirycznej, która weźmie pod uwagę nie tylko psychiczne procesy, ale również ich podłoże biologiczne i fizjologiczne. Obaj autorzy wyrażali zatem dwie skrajne postawy: z jednej strony redukcji psychologii do filozofii, a z drugiej redukcji filozofii do psychologii. Jednak obie koncepcje uzupełniają się w kwestii natury psychologii i fizjologii i obie powinny być uwzględniane w dzisiejszych debatach związanych z filozofią psychologii.

Z kolei Ryszard Mordarski przywołuje postać hr. Wojciecha Dzieduszyckiego – znanego na przełomie XIX i XX w. filozofa, myśliciela, pisarza i polityka, którego łączyła przyjaźń z młodszym o jedno pokolenie Kazimierzem Twardowskim. Pomimo wyraźnych różnic w postrzeganiu celu i przedmiotu filozofii, jakie występowały pomiędzy Twardowskim i Dzieduszyckim, połączyło ich wspólne dążenie do pracy dla dobra ojczyzny, które przejawiało się w podobnych poglądach politycznych i społecznych, a w szczególności w bardzo zbliżonej koncepcji patriotyzmu. Co prawda wyraźnie metafizyczna i mesjanistyczno-religijna koncepcja filozofii, jaką znajdujemy u Dzieduszyckiego, nie znajdowała aprobaty u Twardowskiego, ale filozofia społeczna i polityczna, którą rozwijał Dzieduszycki, charakteryzowała się wieloma aspektami pozytywistycznymi i organicznikowskimi, które były bliskie Twardowskiemu. Można zatem sądzić, że zasadnicze idee społeczne i polityczne, które wyznawał Twardowski, zostały

zaczepnięte od myśliciela, który młodego Twardowskiego otoczył w początkach jego drogi intelektualnej przyjaźnią i duchowym wsparciem.

W kończącym tom eseju Wojciech Rechlewicz zastanawia się nad postawą i sposobem działania Kazimierza Twardowskiego w kontekście emanacji polskiego ducha narodowego, stawiając pytanie, na ile styl pracy był innowacyjny, a na ile wynikał z zakorzenienia w tradycji, charakterze i zestawie cnót narodowych. Autor wymienia cztery cechy Twardowskiego: (1) patriotyzm – mający swe źródła we wspólnocie językowej, z której wynika służba ojczyźnie jako dobru wspólnemu, a nie wierność partykularnemu stronnictwu czy programowi partyjnemu; (2) ciężka i solidna praca – mająca rozwijać dobrobyt społeczny przez rzetelną pracę zawodową, połączoną z dbałością o szczegóły i dokładność; (3) przestrzeganie reguł praworządności – mające nie przez samowolę, lecz przez podporządkowanie się powszechnie obowiązującym regułom i zasadom sprzyjać racjonalnej organizacji życia społecznego; (4) odwaga cywilna – mająca sprzyjać postępowaniu sprawiedliwemu, stającemu zawsze w obronie prawa i zasad moralnych, a nie działaniom doraźnym, uzależnionym od konkretnych sytuacji. Autor zastanawia się również, na ile te zasady są nadal żywe we współczesnym społeczeństwie polskim. Konkluduje, że przynajmniej w polskich środowiskach akademickich Twardowski jest nadal wzorem badacza, nauczyciela i organizatora życia akademickiego i powinien pozostać takim wzorem na przyszłość.

